



### ■ Alternatywa dla Niemiec a niemiecka historia. Nowy początek w polityce historycznej?

Bogumił Rudawski

Gdy pięć lat temu powstała Alternatywa dla Niemiec (*Alternative für Deutschland, AfD*), historia i polityka historyczna były raczej na marginesie zainteresowań nowej organizacji. Wraz jednak z rosnącą pozycją, coraz częściej w przekazie partii zaczęły pojawiać się odwołania do przeszłości. Jest to wygodne i skuteczne narzędzie partyjnej agitacji, pozwala bowiem utożsamiać się określonym grupom wyborców z odwołującą się do poczucia narodowej tożsamości i nacjonalizmu retoryką. Partia traktuje niemiecką historię przedmiotowo, wybierając z niej te wydarzenia, które służą doraźnym politycznym celom. Poza tym nieobce jest jej selektywne podejście do historii, manipulacja faktami oraz prosty, obliczony na wywołanie silnych emocji, a niekiedy i wulgarny przekaz. Te uzurpatorskie działania wzbudzają silny opór polityczny i społeczny, jednak ekspansja *AfD* na tym polu wydaje się przybierać na sile. W sytuacji, gdy Alternatywa dla Niemiec jest trzecią partią polityczną w niemieckim parlamencie, nie pozostaje to bez znaczenia i może mieć dalekosiężne konsekwencje. Z całą pewnością oznacza to dla współczesnych Niemiec początek nowych debat o własnej przeszłości.

Działania *AfD* w zakresie historii, stojące w wyraźnym przeciwieństwie do promowanej przez państwo niemieckie polityki historycznej, mają charakter dwukierunkowy. Po pierwsze, członkowie partii relatywizują okres Trzeciej Rzeszy i jego szczególne znaczenie w niemieckiej historii. Po drugie, zawłaszczają wydarzenia historyczne o dużym potencjale symbolicznym i mitologicznym dla narodowej tożsamości opartej na demokratycznym fundamencie, próbując uczynić się jednymi spadkobiercami niemieckich demokratów.

#### Redakcja:

Radosław Grodzki  
Jacek Kubera  
(redaktor naczelny)  
Piotr Kubiak  
Krzysztof Malinowski

#### Korekta:

Hanna Różanek

Nr 349/2018  
22.06.18

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne  
także dzięki:  
NEWSLETTER IZ  
FACEBOOK  
SCRIBD  
LINKEDIN  
TWITTER

Aby móc lepiej zrozumieć omawianą działalność Alternatywy dla Niemiec i przewidzieć jej ewentualne skutki, należy przynajmniej ogólnie zakreślić charakter obecnej niemieckiej polityki historycznej. Poprzez termin ten należy rozumieć tu całokształt zadań podejmowanych przez państwo oraz jego obywateli - a czynnik obywatelskiego zaangażowania w przypadku Niemiec jest istotny - w celu rozrachunku z trudnymi rozdziałami własnej historii oraz sposobów upamiętnienia ofiar reżimów totalitarnych. Podstawą kształtowania polityki historycznej Republiki Federalnej Niemiec stał się ewoluujący w czasie stosunek do dyktatury nazistowskiej, który przyjął formę pewnego modelu w recepcji narodowej przeszłości. Charakteryzuje się on tym, iż, po pierwsze, Republika Federalna Niemiec uznaje swoją odpowiedzialność za zbrodnie nazizmu. Po drugie, historia narodowego socjalizmu oraz inne przeszłe wydarzenia są nie tyle spoiwem narodowej świadomości, co narzędziem budowy krytycznego stosunku do niej. Historia i wynikające z niej konsekwencje traktowane są jako moralna powinność i zobowiązanie wobec przyszłych pokoleń. Rozrachunek z przeszłością ma umacniać społeczeństwo obywatelskie i być wyznacznikiem demokratycznych standardów, a próby rewizji historii oraz podważania dokonań w obszarze rozliczeń z trudną przeszłością są interpretowane jako celowe niweczenie ogólnopolitycznego konsensusu. Tak rozumiana polityka pamięci jest jednym z politycznych, moralnych i tożsamościowych fundamentów Republiki Federalnej.

Analizując proces konstytuowania się polityki historycznej Niemiec, wskazać należy przede wszystkim na autentyczną demokratyzację kultury pamięci, która nastąpiła w Niemczech Zachodnich w latach 80. ubiegłego wieku. Wówczas miał miejsce niespotykany dotychczas rozkwit inicjatyw kommemoratywnych, związanych z upamiętnieniem ofiar reżimu nazistowskiego i inspirowanych przeważanie „oddolnie” przez obywateli. W wyniku społecznego zaangażowania zaczęły powstawać różne miejsca pamięci, których obecnie jest ponad 300. Poświęcone są one zarówno okresowi nazistowskiemu, jak i komunistycznemu. Zauważyć bowiem należy, iż teraźniejsza niemiecka polityka pamięci koncentruje się na trzech zagadnieniach. Do 1989 r. jej głównym punktem odniesienia był okres totalitaryzmu nazistowskiego. Po przemianach politycznych i upadku Niemieckiej Republiki Demokratycznej objęła ona również zbrodnie komunistyczne. Nowym, silnie zarysowującym się polem polityki historycznej RFN są dzieje kolonializmu niemieckiego.

Wypracowany przez Niemców przez ostatnie dekady, a szczególnie po 1989 r., inkluzywny model „przepracowania” własnej przeszłości jest częścią szerszego procesu politycznego - wyznacza standardy dyskusji publicznej i jest elementem międzynarodowego wizerunku państwa (*soft power*). Świadczy o tym chociażby przyjęta 2 czerwca 2016 r. przez Bundestag w poczuciu „szczególnej historycznej odpowiedzialności Niemiec” rezolucja, uznająca tureckie masakry na ormiańskiej ludności cywilnej w 1915 r. za ludobójstwo oraz podkreślająca współodpowiedzialność Rzeszy Niemieckiej za tę zbrodnię.

Wydarzenia ostatnich miesięcy, a przede wszystkim pojawienie się na ogólnokrajowej scenie politycznej Alternatywy dla Niemiec zachwiało obowiązującym w zbiorowej pamięci historycznej paradygmatem.

Alternatywa dla Niemiec powstała w 2013 r. i była początkowo ugrupowaniem, domagającym się reformy wspólnej waluty europejskiej. Na fali kryzysu uchodźczego

partia skupiła się na krytyce polityki migracyjnej Unii Europejskiej i działań kanclerz Angeli Merkel. Eurosceptyczne wypowiedzi liderów korespondowały z krytyką niemieckich elit politycznych. Systematycznie umacniała się też reprezentacja niemieckich narodowców w partii, wśród których znaleźli się politycy otwarcie sympatyzujący ze skrajną prawicą (m.in. Björn Höcke, zasiadający od 2014 r. w parlamencie krajowym Turynii). Jednocześnie Alternatywa dla Niemiec zaczęła zdobywać mandaty w wyborach do parlamentów krajowych. Obecnie, poza Hesją i Bawarią, reprezentowana jest we wszystkich pozostałych 14 parlamentach krajowych. W 2017 r., uzyskując prawie 13% głosów, zdobyła trzecie miejsce w wyborach federalnych do Bundestagu, wprowadzając do niego 92 posłów. Na czele partii, liczącej w całym kraju ponad 30 tys. członków, stoją Alexander Gauland i Jörg Meuthen. *AfD* jest ugrupowaniem eurosceptycznym, antyimigracyjnym i antyislamskim. Opowiada się za konserwatywnym modelem rozwoju społecznego, krytykując m.in. wielokulturowość, liberalizm czy też rzekome osłabianie tożsamości narodowej.

W spektrum zainteresowań partii znajduje się też historia. *AfD* często odwołuje się do nazistowskiej przeszłości Niemiec, relatywizując niemiecką winę i odpowiedzialność za zbrodnie Trzeciej Rzeszy. Najbardziej jednoznacznie wybrzmiało to w przemowie przywołanego już Björna Höckego wygłoszonej w Dreźnie 17 stycznia 2017 r. przed partyjną młodzieżówką *AfD* - Młoda Alternatywa (*Junge Alternative*). Höcke zażądał w niej „zmiany o 180 stopni w kulturze pamięci”, twierdząc, iż obecnie praktykowane „przewycięzanie przeszłości” prowadzi do paraliżu „narodu” (*Volk*) i jego świadomości narodowej. Postulował „budowę pozytywnego stosunku do przeszłości”, podkreślając, iż jest to „moralną powinnością” Niemców. Jednakże punktem wyjścia przemowy było bombardowanie Drezna, które jest dla niego porównywalne ze zrzuconiem bomby atomowej na Hiroszimę i Nagasaki. Dał przy tym do zrozumienia, iż wydarzenie to jest niewłaściwie interpretowane w niemieckiej pamięci społecznej, ponieważ po 1945 r. Niemcy poddani zostali „systematycznej reedukacji”. I to właśnie doprowadziło do tego, iż Niemcy jako jedyny naród na świecie pozwolili na wybudowanie we własnej stolicy „pomnika wstydu” (*Denkmal der Schande*), jak określił odsłonięty w maju 2005 r. w Berlinie Pomnik Pomordowanych Żydów Europy. Mowa Höckego wywołała w Niemczech duże oburzenie, zarówno ze względu na umniejszanie niemieckiej winy, jak i język używany przez polityka. W związku z tą przemową macierzysta *AfD* wszczęła postępowanie przeciwko niemu, ale ostatecznie Höcke - wspierany m.in. przez Alexandra Gaulanda - nie został wykluczony z partyjnych szeregów. Postępowanie w sprawie podejrzenia o popełnienie przestępstwa podburzania do nienawiści na tle narodowym (*Volkshverhetzung*) podjęła natomiast prokuratura w Dreźnie. Nie dopatrzonego się jednak znamion tego przestępstwa i po kilku tygodniach postępowanie zostało umorzone. Z kolei Volkhard Knigge, przewodniczący Fundacji Miejsce Pamięci Buchenwald i Mittelbau-Dora, nałożył na Höckego zakaz udziału w oficjalnych uroczystościach upamiętniających ofiary obozu. Knigge w uzasadnieniu swojej decyzji napisał, iż zakaz będzie obowiązywał tak długo, dopóki Höcke nie zacznie poważanie traktować kwestii pamięci oraz nie „zdyktansuje się publicznie od swojej postawy”. Dyrektora fundacji wsparło również stowarzyszenie byłych więźniów. Zakaz nadal obowiązuje.

Nie był to pierwszy bulwersujący opinię publiczną występ tego polityka. Dwa lata wcześniej - w styczniu 2015 r., przy okazji Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach

Holokaustu - przewodniczący *AfD* w Turyngii wywołał duże kontrowersje próbą złożenia w miejscu pamięci KZ-Buchenwald okolicznościowego wieńca, opatrzonego dedykacją „ofiarom obozu koncentracyjnego oraz obozu specjalnego Buchenwald”. W intencji ofiarodawcy wieńiec miał upamiętniać zarówno ofiary nazistowskiego obozu koncentracyjnego, jak i ofiary sowieckiego obozu specjalnego, funkcjonującego w tym samym miejscu w latach 1945-1950. Wśród więźniów tego drugiego znaleźli się m.in. członkowie *NSDAP* oraz *SS*. Knigge ocenił ten celowy zamiar „zrównania” dwóch różnych kategorii ofiar jako próbę zerwania „polityczno-historycznego konsensusu partii demokratycznych”. Pod presją polityczną i społeczną *AfD* zmieniła treść dedykacji, zastępując kontrowersyjną frazę nie mniej dyskusyjnymi słowami: „W milczącym upamiętnieniu”.

Uwagę mediów i opinii publicznej przykuwają także publiczne wypowiedzi Alexandra Gaulanda, współprzewodniczącego *AfD* oraz jej frakcji parlamentarnej w Bundestagu. Gauland był jednym z założycieli Alternatywy dla Niemiec, a w 2014 r. uzyskał mandat w parlamencie krajowym w Brandenburgii. Wcześniej przez wiele lat był związany z chrześcijańską demokracją.

Trzy tygodnie przed wyborami do Bundestagu, 2 września 2017 r. pod pomnikiem Kyffhäuser w Sondershausen (Turyngia) odbył się zjazd członków nacjonalistycznej i prawicowej platformy „Skrzydło” (*Der Flügel*), działającej w ramach *AfD*. Wśród obecnych znaleźli się Björn Höcke, André Poggenburg i właśnie Gauland. Wybór miejsca nie był przypadkowy. Powstały bowiem pod koniec XIX w. monumentalny pomnik Kyffhäuser, na którym uwieczniono Fryderyka I Barbarosę oraz Wilhelma I Hohenzollerna, interpretowany jest powszechnie jako przykład niemieckiego nacjonalizmu i imperializmu. *AfD* wykorzystuje to symboliczne miejsce, organizując tam cykliczne spotkania (tzw. *Kyffhäusertreffen*). W przemowie wygłoszonej na jednym z takich spotkań Gauland wskazał, iż nie powinno się już więcej wypominać Niemcom ich nazistowskiej przeszłości, bowiem „te dwanaście lat [1933-1945] nie dotyczy już więcej naszej tożsamości”, a Niemcy, które się odwróciły od własnej historii, powinny „z powrotem przywołać przeszłość”. Dalej podkreślił, iż „my [Niemcy] mamy prawo do dumy z osiągnięć niemieckich żołnierzy w obu wojnach światowych”. Należą oni do historii narodowej i nie mogą, jak ujął to mówca, „zostać wyrzuceni na śmietnik (*entsorgen*) przez jakichś Niemców tureckiego pochodzenia”. Mowa ta spotkała się z kilkuminutową owacją słuchaczy i w zasadzie natychmiast po jej opublikowaniu w mediach wywołała oburzenie. Martin Schulz, kandydat *SPD* na kanclerza, stwierdził iż *AfD* postępuje się „volkistowską” retoryką, a czołowi przedstawiciele tej partii są rasistami.

Notabene, również w trakcie kampanii wyborczej Gauland stwierdził, iż Aydan Özoğuz, ówczesna pełnomocniczka rządu i minister ds. migracji, nie ma pojęcia czym jest niemiecka kultura, ale „dzięki Bogu, można ją zutilizować (*entsorgen*) w Anatolii”. Z powodu tej rasistowskiej i ksenofobicznej wypowiedzi podjęto śledztwo, ale w maju 2018 r. prokuratura je umorzyła. Za powód podano fakt, iż słowa Gaulanda mieściły się jeszcze w ramach wolności wypowiedzi.

Podobnie niemałe oburzenie wywołało przemówienie polityka na kongresie młodzieżówki partyjnej *AfD* w Seebach w Turyngii, wygłoszone 2 czerwca br. Tam Gauland - podobnie jak w swojej mowie pod pomnikiem Kyffhäuser - dał jasno do zrozu-



mienia, iż Niemcy nie powinni wstydzić się własnej historii, ponieważ „nasza chwalebna przeszłość trwała dłużej niż te przeklęte 12 lat”, i dalej: „Hitler i naziści są tylko momentem (*Vogelschiss*, dosłownie: ptasim gównem) w naszej naznaczonej sukcesami ponadtysiącletniej niemieckiej historii”. Tym zdaniem poseł do Bundestagu nie tylko zdezwuował zbrodniczą politykę dyktatury nazistowskiej, ale również podważył cały proces niemieckiego rozrachunku z przeszłością. Tym razem jego słowa potępił nie tylko inni politycy, ale również członkowie umiarkowanego skrzydła jego macierzystej partii (*AfD-Mitte*), domagając się na próżno od Gaulanda przeprosin.

Drugim, coraz silniej zaznaczającym się kierunkiem działań *AfD* jest zawłaszczanie tradycji niemieckiego ruchu narodowego i demokratycznego z XIX i XX w. Jednym z częściej politycznie wykorzystywanych przez tę partię symboli jest ważny w historii Niemiec zamek w Wartburgu w Turyngii, gdzie w XVI w. Marcin Luter dokonał przekładu Nowego Testamentu na język niemiecki, a w 1817 r. młodzież niemiecka domagała się zjednoczenia państwa niemieckiego. Na zamku odbywają się zjazdy programowe partii. To tam m.in. powołano wspomnianą już frakcję *AfD-Mitte*, a niedawno Młoda Alternatywa zorganizowała „Święto na zamku w Wartburg”. Innym zawłaszczanym przez *AfD* symbolem jest zamek Hambach (Nadrenia-Palatynat). W 1832 r. ponad 30 tys. Niemców zgromadzonych pod czarno-czerwono-złotymi flagami demonstrowało tam na rzecz demokratycznego i pokojowego zjednoczenia Niemiec oraz praw obywatelskich. W tym samym roku odbywały się tam także demonstracje poparcia dla emigrujących po klęsce powstania listopadowego Polaków. Wydarzenia te, nazwane *Hambacher Fest*, są jednym z najważniejszych symboli demokracji niemieckiej. W maju br. *AfD* współorganizowała tam spotkanie z sympatykami nazwane *Neues Hambacher Fest*. Głównym organizatorem i pomysłodawcą całego przedsięwzięcia był Max Otte, należący do konserwatywnego skrzydła *CDU*. Wśród mówców znaleźli się przedstawiciele partii, jak np. Jörg Meuthen oraz Thilo Sarrazin, kontrowersyjny pisarz i publicysta, oraz Vera Lengsfeld, była działaczka opozycyjna w NRD. Wreszcie ostatnio *AfD* obwołała 17 czerwca „Dniem patrioty”, a jego główne obchody zorganizowano w miejscowości Mödlareuth (pogranicze Bawarii i Turyngii), która do 1989 r. podzielona była niemiecko-niemiecką granicą. W gronie przemawiających znalazł się Björn Höcke. Wybór daty nie jest przypadkowy, ponieważ 17 czerwca upamiętnia się w Niemczech brutalnie stłumione powstanie w Berlinie Wschodnim w 1953 r. Z tej okazji partia składała w miejscach, związanych z tymi wydarzeniami, upamiętniające wieńce.

Wymienione wyżej przykłady pokazują, iż historia i polityka historyczna są ważnym dla Alternatywy dla Niemiec polem działań. Instrumentalnie traktowana przeszłość pomaga nie tylko wzmocnić polityczny przekaz partii, ale cieszy się też poparciem jej sympatyków. *AfD* dotknęła ważnego dla społeczeństwa niemieckiego tematu i z całą pewnością historia będzie jednym z elementów strategii umacniania wpływów w społeczeństwie oraz określania własnej identyfikacji politycznej. Należy pamiętać, iż zarówno Alexander Gauland, jak i Björn Höcke należą do partyjnego *establishmentu*, a ich wypowiedzi nie są jednostkowymi i przypadkowymi wystąpieniami. *AfD* działa z dużą konsekwencją, a po stronie pozostałych partii widać pewną bezsilność w konfrontacji z jednoznacznie tożsamościową i nacjonalistyczną retoryką Alternatywy dla Niemiec. Za każdym razem odpowiedź na kolejne działania partii ogranicza się do słów oburzenia i potępienia, które członkowie i sympatycy *AfD* ignorują.

Być może jest to konsekwencją faktu, iż dotychczasowa polityka pamięci traci swój potencjał w szybko zmieniającym się społeczeństwie niemieckim.

Pytanie brzmi, jak długo jeszcze ta ekspansywna strategia będzie przynosić pożądane skutki. Czy sprzeciw umiarkowanego skrzydła partii na ostatnią wypowiedź Gaulanda można uznać za symptomatyczny? Jakiegokolwiek odpowiedzi byśmy udzielili, jedno jest pewne - obecne działania *AfD*, które można określić mianem kontrpolityki historycznej, są poważnym wyzwaniem dla społeczeństwa niemieckiego i tylko od polityków i obywateli zależy, czy uda się zahamować te tendencje. Jednak w obliczu umacniającej się pozycji politycznej *AfD* - w tym np. uzyskania w przyszłości realnego wpływu na funkcjonowanie miejsc pamięci - nie należy lekceważyć potencjalnych zmian, jakie mogą nastąpić w niemieckiej kulturze pamięci.

Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autora.

**Bogumił Rudawski** - dr, adiunkt w Instytucie Zachodnim, historyk, zajmuje się II wojną światową i okupacją niemiecką w Polsce oraz problemami pamięci i polityki historycznej w Niemczech i w Polsce.